

## Alojzy i Maria Beltrame - uświęcone małżeństwo

**Alojzy i Maria Beltrame Quattrocchi** są pierwszym w dziejach Kościoła małżeństwem wyniesionym do chwały ołtarzy z powodu heroicznej wierności Ewangelii w życiu małżeńskim i rodzinnym. Beatyfikacji dokonał Jan Paweł II na Placu św. Piotra w Rzymie 21 października 2001 roku, w dwudziestą rocznicę ogłoszenia adhortacji apostolskiej *Familiaris consortio*.

Alojzy i Maria związali się sakramentem małżeństwa w Bazylice Santa Maria Maggiore w Rzymie w 1905 roku. On był wtedy młodym adwokatem, miał 25 lat i trzy lata wcześniej ukończył wydział prawa Uniwersytetu Rzymskiego. Pochodził z Katanii, z rodziny urzędnika prefektury. Ona, młodsza o 4 lata, była starannie wykształconą panienką z dobrego domu. Należała do jednego z najstarszych rodów florenckich Corsini i miała wśród przodków papieża Klemensa XII (Andrea Corsini). Jej ojciec był oficerem grenadierów sardyńskich.



Beltrame Quattrocchi tworzyli tradycyjną, zamożną, mieszczańską rodzinę. Razem z dziadkami i rodzicami Marii zajmowali piękne mieszkanie na Piazza del Viminale w Rzymie. Wytworny dom nie zmieniał swojego wyglądu od lat. Do dzisiaj w wielkim salonie nad kominkiem wisi obraz Najświętszego Serca Pana Jezusa, przed którym cała rodzina zasiadała w określonym porządku przy ogromnym stole, a wieczorem zbierała się na modlitwę.

Przyszło im żyć w czasach trudnych, naznaczonych dwiema wojnami światowymi, Stawali przed dramatycznymi wyborami jako obywatele faszystowskiego państwa. Przez te ciężkie doświadczenia przeszli zwycięsko, ocalając swoją rodzinę, rodzinę do głębi chrześcijańską. ***Życie pogodne, angażujące umysł, interesujące, głębokie i spokojne, nigdy puste, nigdy smutne ani pesymistyczne, życie w pełni przeżyte w duchu słowa. Przeżyte nie pobieżnie, lecz w radości z tego, co przynosi z sobą każda chwila, w radości, wciąż nowej, płynącej z bycia razem*** - napisała Maria w Radiogramie pewnego małżeństwa (Radiografia di un matrimonio).

### WBREW LUDZKIM KALKULACJOM

Jan Paweł II w encyklice *Familiaris consortio* za najważniejszą powinność małżonków uważa odpowiedzialność za dzieci. Alojzy i Maria zostali obdarzeni czwórką potomstwa. Troje urodziło się w ciągu pierwszych czterech lat małżeństwa. Pierworodny syn Filippo przyszedł na świat w październiku 1906 roku, już w marcu 1908 urodziła się córka Stefania, zwana Fanny, a w listopadzie 1909 rodzice cieszyli się narodzinami drugiego syna Cesa-rego. W tym też czasie rodzina weszła na drogę ascezy duchowej, na której prowadził ich franciszkanin ojciec Pellegrino Paoli. Dlatego też mogli stawić czoło dramatycznemu wyzwaniu, jakim okazała się czwarta ciąża Marii.

W styczniu 1914 roku, w czwartym miesiącu ciąży niespodziewanie stwierdzono u matki poważne komplikacje (łożysko przodujące), co w ówczesnym czasie praktycznie oznaczało śmierć matki i dziecka. Lekarz natychmiast nakazał przerwać ciążę, aby - jak sądził - uratować przynajmniej Marię. Po chwili namysłu małżonkowie jednoznacznie i stanowczo odmówili. Postanowili zaufać oraz poddać się woli Boga i zwrócili się z modlitwą do Matki Bożej. W kwietniu 1914 roku, w ósmym miesiącu ciąży, przysłała na świat, ku ogromnej radości rodziny, wymodlona i wbrew ludzkim kalkulacjom zdrowa druga córka, Enrichetta.

## WYCHOWAĆ DLA BOGA

**Od narodzin pierwszego z dzieci oddawaliśmy się im, zapominając o sobie na ich rzecz. Obserwowaliśmy ich pierwsze troski, pierwsze uśmiešky i radosne wybuchy śmiechu, pierwsze kroki, pierwsze słowa, pierwsze niepokojące nas niedoskonałości, jakie się pojawiały. Studiowaliśmy książki poświęcone pedagogice wieku dziecięcego, starając się być lepsi, poprawiając się z naszych wad i kształtując nasz charakter - z powodu miłości do dzieci. Staraliśmy się, by dobrze się czuły we własnym towarzystwie i by inne, gorzej wychowane dzieci, nie przyczyniły się do zaprzepaszczenia naszego - z pewnością niedoskonałego, ale sumiennego - trudu. Potem była szkoła, a następnie harcerstwo, które uzupełniało informacje i przygotowywało ich do życia. Czuwaliśmy nad nimi dniem i nocą, uważając, by jakiś zły element nie zdołał w jakikolwiek sposób zamrozić ich dusz. Czuliśmy, że ciąży na nas wielka odpowiedzialność za te dusze wobec samego Boga, który je nam powierzył, i wobec ojczyzny; chcieliśmy je wychować na jej kochające dzieci. Wychowywaliśmy je w wierze, aby poznali i pokochali Boga - zapisała Maria.**

To poświęcenie rodziców w wychowaniu dzieci podkreśla też Jan Paweł II w encyklice Familiaris consortio, uważając, że rodzice powinni wykonywać swoją niezbywalną władzę nad dziećmi jako „prawdziwą i właściwą służbę, czyli posługę podporządkowaną dobru ludzkiemu i chrześcijańskiemu dzieci, a w szczególności umożliwieniu im osiągnięcia prawdziwie odpowiedzialnej wolności” oraz powinni zachować „żywą świadomość daru, który stale otrzymują w dzieciach”.

Dzieci Beltrame Quattrocchich miały zapewnione kierownictwo ojca duchownego, przyjmowały sakramenty święte, do Pierwszej Komunii Świętej przystępowały wcześniej, mając 5-6 lat, zgodnie z zaleceniami papieża Piusa X. Codziennie razem z całą rodziną odmawiały różaniec.

## ODDANI NAJŚWIĘSZEMU SERCU PANA JEZUSA

W 1920 roku w życiu rodziny miało miejsce bardzo ważne wydarzenie. Za radą poznanego ojca Mateo Cravleay'a dokonali intronizacji obrazu Najświętszego Serca Pana Jezusa w swoim domu. Już wkrótce miało się okazać, jak wielki wpływ i zmiany wywoła znajomość z tym księdzem i oddanie się Najświęszemu Sercu.

Za dwa lata obaj synowie, Filippo i Cesare, podjęli decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego, a pięć lat później próg klasztoru klauzurowego przestąpiła starsza córka Stefania, która przyjęła w zakonie imię Maria Cecylia.



Te niespodziewane wybory były dla rodziców powodem zarówno do radości, jak i cierpienia. Woli Bożej poddali się jednak bez żadnych zastrzeżeń. W 25. rocznicę zawarcia sakramentu małżeństwa Alojzego i Marii święcenia kapłańskie przyjął Filippo, odtąd ks. Tarcisio, a w 1933 roku drugi syn - odtąd ojciec Paolino. W tym dniu Maria powiedziała do niego: *Jesteś już kapłanem. Od tej chwili możesz mnie nie tylko błogosławić, ale i rozgrzeszać. Ale jestem i na zawsze pozostanę twoją matką. Zapamiętaj sobie dobrze, że jeśli pewnego dnia, nie daj Boże, miałbyś się okazać niewierny, zostaniesz spoliczkowany przez swą własną matkę i nic cię przed tym nie uchroni.*

Cierpienie rodziców spowodowane odejściem z domu dzieci zaowocowało całkowitym zjednoczeniem duchowym małżonków. Siły czerpali z codziennej Eucharystii. Codziennie rano uczestniczyli we Mszy świętej w Bazylice Santa Maria Maggiore. *Dzień zaczynał się tak: wspólna Msza św. i Komunia. Gdy ja jeszcze przygotowywałam się do wyjścia, jego namiętność do Liturgii kazała mu głośno czytać porządek Mszy św. na dany dzień; oprócz tego ciągle nosił mszalik i studiował go - linijka po linijce - mimo że znał jego układ na pamięć. Gdy wychodziliśmy z kościoła, witał mnie słowami dzień dobry, jakby dopiero wtedy dzień zaczynał się naprawdę. I tak rzeczywiście było.*

Już w 1926 roku, kiedy Alojzy miał 46 lat, a Maria 42, za radą ojca duchownego Pelegrino Paoli małżonkowie dokonali „zgodnie definitywnego rozdziału łoża”. Od tego momentu wspólne łożo małżeńskie zastąpili dwoma łózkami na wzór zakonnych. Miało to podkreślić dokonanie przez nich wyboru czystości cielesnej w małżeństwie przyjmowanej wtedy w doktrynie Kościoła. Natomiast po wyświęceniu synów w 1934 roku małżonkowie postanowili, że jeżeli także druga córka Enrichetta odkryje powołanie, oni również wstąpią do klasztorów. Tak jednak się nie stało, ponieważ najmłodsza córka do końca pozostała w domu rodziców.

### ŚWIĘTY CZŁOWIEK...

Ciężkim doświadczeniem dla rodziny była druga wojna światowa. Minister sprawiedliwości Włoch zaproponował Alojzemu stanowisko adwokata generalnego państwa. Ten jednak odmówił, aby nie wspierać faszystowskiego reżimu.

W 1940 roku Maria, przeczuwając, że jej synowie zostaną powołani do wojska, złożyła specjalne ślubowanie i zawierzyła rodzinę Sercu Maryi w Sanktuarium Pani Bożej Miłości. Rzeczywiście, ojciec Paolino i ksiądz Tarcisio musieli odbyć służbę wojskową. Zapewne swoje ocalenie w wielu tragicznych okolicznościach zawdzięczali ufnej modlitwie matki i Opatrzności.

Małżonkowie natomiast w swoim rzymskim mieszkaniu mimo zagrożenia przyjmowali, przechowywali i ułatwiali ucieczkę żołnierzom uchodźcom. Także po wojnie od razu włączyli się do odbudowy kraju po zniszczeniach, działając w ruchach Front Rodziny (Front della Famiglia) i Ruch Odrodzenia Chrześcijańskiego (Rinascita Christiana).

W tym czasie Alojzy ponownie otrzymał propozycję objęcia urzędu adwokata generalnego państwa, do czego jednak nie doszło, gdyż nie chciał angażować się w pozakulisowe rozgrywki. Odmówił również kandydowania do senatu z list chrześcijańskiej demokracji, ponieważ niektóre punkty programu były sprzeczne z wyznawanymi przez niego poglądami.

Dnia 5 listopada 1951 roku cała rodzina Beltrame Quattrocchich po raz pierwszy od 1924 roku spotkała się w całości w mieszkaniu w Rzymie. Było to zarazem ostatnie ich spotkanie. Cztery dni później Alojzy zmarł na atak serca. Na jego ostatnie pożegnanie przybyły rzesze ludzi, w tym wiele wybitnych i znanych osobistości. **Wszyscy, wylewając szczerą łzy, świadczyli o otrzymanym dobru znanym jedynie Bogu. Na wyścigi próbowali musnąć kwiatem, wieńcem czy chusteczką - niby relikwią świętego - tę martwą, woskową twarz, która była pogodna i rozjaśniona jak nigdy. Potem starali się ucałować rękę czy brzeg sukni naszej mamy, której, dzięki zadziwiającej sile ducha - udawało się ukryć ściskający serce ból pod życzliwym uśmiechem. Na wyścigi zwracali się do niej z najpiękniejszymi słowami; nie tyle z konwencjonalnymi kondolencjami, co z ewangelicznym pocieszeniem to był święty człowiek** - wspominał ojciec Paolino.

### W RĘKACH BOSKIEGO TKACZA

W rok po śmierci męża Maria wydała książkę Wątek i osnowa (L'ordito e la trama). Był to trochę zmieniony tekst napisanego wcześniej Radiogramu pewnego małżeństwa.

*Wątek - nitka po nitce współpracuje z osnową (...) Muszę, całkowicie skupiona na darze z siebie samej upiększać solidny męski fundament osnowy własną nicią - wątkiem delikatności i miłości. Nić za nicią - wątek - jako funkcja osnowy, osnowa jako racja wątku. I jak jedno bez drugiego nie zdoła ukończyć swej tkaniny, tak jedno zyskuje w drugim swą siłę i podporę. Bóg zechciał, by sakrament małżeństwa był ścisłym przymierzem: uporządkowanym, ukształtowanym, nabierającym stopniowo spójności i trwałości dzięki wzajemnemu zrozumieniu płynącemu z miłości; by był pełen światła i zapału w łasce i miłości, we wspólnym podnoszeniu rąk. (...) Takie jest właśnie małżeństwo: nitka po nitce, jedno z drugim splecione w Bogu, na zawsze, nieprzerwanie, aż do śmierci. Dopiero wtedy tkanina znajdująca się w rękach Boskiego Tkacza, zostanie ukończona; będzie to ostatni, nie znający końca splot wątku z osnową.*

Najmłodsza córka, Enrichetta, która towarzyszyła matce po śmierci ojca, zaświadcza, że wdowieństwo Marii było nieustanną ascezą. Przez długie samotne godziny modliła się i kontemplowała, ofiarując swe wyrzeczenia potrzebującym duszom. Stopniowo coraz bardziej oddalała się od codziennych trosk, skupiając się na życiu wewnętrznym i całkowitym jednoczeniu się z Bogiem. Zmarła 25 sierpnia 1965 roku w Seravalle w Toskanii. Odeszła do Pana z wielkim spokojem po modlitwie Anioł Pański. Na wiadomość o jej śmierci kard. Guiseppe Siri przerwał posiedzenie TI Soboru Watykańskiego, aby osobiście złożyć wyrazy współczucia ojcu Paolino, który przebywał wtedy w klasztorze we Frattocchie. Obaj małżonkowie Beltrame Quattrocchi spoczywają na rzymskim cmentarzu Vitorchiano.

### ZJEDNOCZENI W MIŁOŚCI

W lutym 1994 roku został otwarty proces beatyfikacyjny sług Bożych Alojzego i Marii. W dokumencie stwierdzono: ***Tych dwoje uświęciło swą miłość małżeńską w odległym już 1905 roku i łaska sakramentu małżeństwa cudownie ich podtrzymywała w trudach kształtowania ich rodziny. Maria troszczyła się o dom, opiekując się w przytulnym świetle ogniska domowego swymi dziadkami, rodzicami oraz dziećmi (...) Luigi znany i ceniony jako adwokat państwowy osiągnął w tym czasie najwyższe szczyty kariery oraz wysokiej rangi godności. Oboje zobowiązali się wzrastać w miłości we wszystkich dziedzinach na wspólnej drodze życia wewnętrznego skierowanej unisono ku wychowaniu i formacji duchowej dzieci.***

We Mszy świętej beatyfikacyjnej 21 października 2001 roku na Piacu św. Piotra uczestniczyły sędziwe już dzieci Beltrame Quattrocchich, z wyjątkiem jednej córki, siostry Marii Cecylii, która zmarła w 1993 roku. Odtąd Kościół wspomina Błogosławionych 25 listopada, w dzień zawarcia przez nich sakramentu małżeństwa.

Już w 1919 roku Maria zostawiła mężowi swój duchowy testament.

Napisała w nim: *Pozostawiam Ci moją nadzieję. Może ufać Panu ten, kto naprawdę ofiarował wszystko dla Jego chwały. Jak słodko jest Gmo oddać się całkowicie - z duszą i ciałem w Jego ręce - pozwalając, by On posługiwał się nami jako członkami swego ciała, zjednoczonymi z Nim w Miłości. Jak słodko jest to uczynić, kiedy się już przeżyło życie Jemu ofiarowane,*



*tak jak On sam żyje w Eucharystii, życie pełne modlitwy, życzliwości, zadośćuczynienia, poświęcenia; ukryte w cichym, czynnym i ukrytym życiu wszechmogącej Miłości.*